

# WIARUS POLSKI

Tygodnik dla ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
35, rue du Château — Lille-Saint-Maurice  
Tel.: 55 29 59 NordWydawczyni i redaktorka  
Editrice et rédactrice L. Brejska-NawrockaC. Chèque Postal Lille 2537.51  
R. C.: Lille 57.761CENA  
PRIX 40 fr.

## KONGRES POLONII FRANCUSKIEJ

OBRADOwał W LENS

Po ogólnym rzucie oka na obrady KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ, który się odbył w Lens dn. 1 lutego br., podaję w dzisiejszym numerze zapowiedziane szczegóły.

P. KONOPCZYŃSKA objęła przewodnictwo zjazdu w miejsce zbyt osłabionej p. WITKOWSKIEJ, prezeski Zw. Bractw Rożanowych a sekretarzami Zjazdu obrano p. Wiktora BORGUSA i p. Barbarę SOJKÓWNE z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Proponowany przez PRZEWODNICZĄCĄ porządek obrad przyjęto z małą poprawką. Protokół dobrze opracowany, odczytany przez p. Edwarda PAPALSKIEGO, prezesa Zw. KSMP, został również przyjęty.

**SPRAWOZDANIA ZARZĄDU**  
SEKRETARZ GEN. KONGRESU, p. Tadeusz PISKORSKI zdał sprawę z działalności prac sekretariatu i zarządu, które obejmowało następujące punkty:

1. Działalność ogólna zarządu; 2. prace sekretariatu; 3. obchody 3 Majowe; 4. święta polsko-francuskie; 5. Dzień przyjaźni polsko-francuskiej w Paryżu; 6. Złoty Dzień; 7. szkolnictwo; 8. zadania ogólne; 9. podziękowanie za współpracę.

**SKARBNIK KONGRESU**, — p. RATAJCZAK złożył sprawozdanie z którego wynikało, iż dochód Kongresu wynosił 1.437.350 fr., a rozchód 1.071.408 fr. Saldo 365.942 franki.

**PREZES KONGRESU**, p. KUDLIKOWSKI mówił o zasadniczych zagadnieniach w obliczu których stanął Kongres, także o stosunku do warszawskiego reżymu. Następnie, przypominając obecnym, w jakich warunkach powstał Kongres Polonii Francuskiej, p. KUDLIKOWSKI przedstawił zebrany materiał, jakie czekają społeczników emigracyjnych w najbliższym czasie.

Pp. PIECHOWIAK i STASZCZYK w im. Komisji Rewizyjnej potwierdzili stan kasy i racjonalność wydatków, stawiając wniosek o udzielenie absolutorium, którego jednogłośnie udzielono.

Współzałożyciel Kongresu P.F., Ks. PRAŁAT KWAŚNY, Rektor Misji Katolickiej, po wysłuchaniu sprawozdań zarządu, wyraził w swoim przemówieniu ważność utrzymywania przetrwania kursów języka polskiego i polecania jak najwydatniejszego KOSMISJI OŚWIATOWEJ. Także ogłosił cele społeczne i charytatywne są godne gorliwego poparcia; — również młodzież winna znaleźć zrozumienie dla swoich potrzeb. Prace należy zjednoczyć. Ks. Prałat KWAŚNY wyraził uznanie za dotychczas wykonaną pracę za równo członkom Zarządu jak i ogółowi działaczy społecznych.

P. Alojzy AMBROŹY, pełniący trudną funkcję skarbnika Komisji Oświatowej wskazał na przeszkody wynikające z niedostatecznych środków i opóźnień w nadsyłaniu zebranych pieniędzy oraz podał wyniki zbiorów.

### Program pracy na rok 1959

Po przemówieniach gości, które już podałam w poprzednim numerze W.P. sekretarz Kongresu, p. PISKORSKI przedłożył zebrany następujący program pracy na r. 1959:

1) Zorganizowanie uroczystości 3 Majowej w Lille w jak najkorzystniejszych warunkach, z udziałem wszystkich organizacji członkowskich i innych organizacji niepodległościowych. Obchód ten przypadający w roku bieżącym na niedzielę 3 maja, należy zorganizować na większą skalę i urządzić akademię, której program wykonają organizacje członkowskie Kongresu.

2) Zorganizowanie Złotego Dnia Polonii przy współpracy organizacji członkowskich, prasy polskiej, duchowieństwa i naukowców, aby jak największą liczbą dzieci polskich wzięła udział w tym Zlocie.

3) Prowadzić akcję przeciwdziałającą wysiłkom propagandowym reżymu warszawskiego, dążącym do nawiązania kontaktów z działaczami i organizacjami społecznymi. Zadaniem działaczy spo-

łeczny nie powinien brać udziału w imprezach i galówkach urządzanych przez władze reżymowe i nie powinien dawać żadnych wywiadów lub oświadczeń młwie lub więcej zakamuflowanym pismom i tygodnikom komunistycznym.

4) Popierać rocznice, Złoty i uroczystości organizacji członkowskich oraz obchody i pielgrzymki o charakterze ogólnopolskim.

5) Rozwinąć szerszą propagandę za zwiększeniem udziału dzieci polskich na koloniach letnich, urządzanych przez organizacje niepodległościowe, oraz za zwiększeniem frekwencji dzieci na lekcjach języka polskiego i lekcjach katechizmu.

6) Poczynić starania o dalszą pomoc na działalność społeczną oraz na akcję młodzieżową i kursy wakacyjne.

7) Prowadzić akcję uświadamiającą wśród społeczeństwa francuskiego o istotnym stanie rzeczy w Polsce.

8) Utrzymywać ścisły kontakt z organizacjami i instytucjami niepodległościowymi we Francji i innych krajach.

Wykonanie tego programu zależne będzie w dużej mierze od poparcia jakiego organizacje członkowskie zechcą udzielić zarządowi Kongresu oraz od możliwości uzyskania dalszej pomocy dla całości prowadzonych przez nas prac.

Program ten po dyskusji i decyzji Walnego Zjazdu, uważa się za przyjęty jako wytyczne obowiązujące zarząd Kongresu na następną kadencję.

Także Apel i wnioski oraz wolne głosy znane już są naszym Czytelnikom. Dodam jeszcze jeden szczegół.

P. Prezes KUDLIKOWSKI poinformował obecnych o zgłoszeniu organizacji młodzieżowej WICI, pragnącej należeć do Kongresu.

WICI reprezentowali pp. BOROWCZAK i JABŁONSKI. Po rozpatrzeniu wniosku postanowiono zażądać bliższych danych czyli statutu itp. i odłożyć decyzję do najbliższego zebrania Rady Naczelnej.

Zjazd zakończono odśpiewaniem Roty.

O przebiegu drugiej części tego dnia czyli o wspólnym wieczorku gwiazdkowym Kongresu P.F. z młodzieżą KSMP, która się tak pięknie rozwija pod troskliwym kierownictwem dyrektora, ks. LEWICKIEGO, także w Zjeździe uczestniczącego, dowiedzą się Szanowni Czytelnicy z przyszłego numeru naszego tygodnika.

L. Brejska-Nawrocka

### NIEUZASADNIONY WYROK NA KSIĘDZA PIROŻYŃSKIEGO

Naczelny redaktor pisma dla księży "Homo Dei", ks. O. Pirożyński napisał surowo w sposób w jaki przez 6 lat obchodzono się z nim w wklepieniu przewrotnym. Po metodach fizycznego nacisku po październiku stosuje się szantaż i kłamstwa.

Denuncjator, prowokator reżymowy, Franciszek Trzeszczyński zginął w ub. roku, wpadłszy pod podłogę na dworcu w Warszawie.

Mimo dowodów, iż to co zarzucono księdzu redaktorowi, nie było przewinieniem, oskarżono ks. Pirożyńskiego o naruszenie postanowień o cenzurze, o przewinienie dewizowe i in. skazując go na 2 lata więzienia.

Z 13 innych jednocześnie oskarżonych 3 zwolniono, 8 zawieszono wyrok a 2 skazano także na więzienie.

### Z Francji

**PARYŻ.** — Szpiegostwo przemysłowe czy zwykła kradzież tygił platynowych na szkole Wydziału astronomii, który został pozbawiony soczewek i in. instrumentów. Przypuszcza się, że kradzież popełnili ci sami, którzy chcieli rozpruć w zakładach "Parra-Montols" kasę pancerną, by wykraść tajemnicze zawołanie. Firma pracuje bowiem dla Mln. Obrony Narodowej, szczególnie dla lotnictwa.



Photo „La Voix du Nord”

W związku z rozruchami p.w. stajami w stolicy Kongo Belgijskiego, LEOPOLDSVILLE, nastąpił aresztowanie przywódców rozruchów. Miedzy aresztowanymi jeden szczególnie zwraca na siebie uwagę, mianowicie KAZA JUBU z rasy Bakongo, żyjącej nad obu brzegami rzeki Kongo i

mającej już od 400 lat styczność z Europejczykami.

KAZA JUBU, to burmistrz mający swój samochód i 250.000 frs pensji miesięcznej. Wśród swoich stał on się bożyszczem, żądając całkowitej i natychmiastowej niezależności. Wobec swobod przynależnych Afrykańczykom

Francuzi i de Gaulle zdobyli w Kongo wielkie zaufanie. Kaza Jubu oraz inni oskarżeni zażądali adwokatów francuskich.

Na fotografii widzimy adwokata Croqueza rodem z Lille, który przyjechał do Leopoldville, żeby prowadzić obronę swych klientów.

## Wiadomości z Polski

### 10 MILIARDÓW NA HUTĘ

Od r. 1950 reklamuje się budo- we Nowej Huty pod Krakowem. jako największej inwestycji poprzedniego „planu sześciolletniego”. Jej budowa miała być ukończona w r. 1956. Mamy już rok 1959 i do końca daleko, choć przyznać trzeba, że zbudowano już kilkanaście ogromnych obiektów.

„Budowa tych wszystkich obiektów — pisało „Życie Warszawy” (z 24 stycznia) — pochłonęła półtora miliona ton konstrukcji stalowych i kosztowała dotychczas 10 miliardów złotych. Ale Huta już wraca włożone w jej budowę pieniądze. Globalna wartość jej produkcji tylko w ciągu 11 mies. ub. roku wynosiła 3 198 2 mil. zł. Wyprodukowano 1 592 tys. ton koksu, 935 tys. ton surowki 937 tys. ton stali oraz 494 tys. ton blach na eksport. Ekspert wyro- bów N. Huty stanowią w r. 1956 wartość 480 mil. zł. w r. 1957 — 850,3 mil. zł., a w ub. roku osiągnął już 935 mil. zł.”

10 miliardów złotych to co najmniej pół miliarda złotych przedwojennych czyli inwestycja na miarę Gdyni. Najwyraźniej huta przynosił deficyt, bo gdyby był zysk, to by się nim pochwalono. Nie jest zyskiem dochód ze sprzedaży wyrobów, bo przecież miliardy idą równocześnie na zakup rudy, węgla i na robociznę.

Według pojęć „burżuazyjnych” huta tak obrzydliwie powinna dawać corocznie przynajmniej 1 miliard zysku, bo tyle trzeba na oprocentowanie kapitału i odnowienie zużywających się maszyn i urządzeń. Co więcej, w wolnym świecie huty płać ogromne sumy tytułem podatku. Np. w Anglii huta tej miary co pod Krakowem wpłaca państwu 4-8 mil. now. rocznie podatku i jeszcze wypłaca zyski akcjonariuszom.

Tak więc „wyższości” gospodarki komunistycznej nad prywatną absolutnie nie widać.

### WARSZAWSKA „URODA”

(FEP) — Warszawska fabryka mydła i kosmetyków „Uroda” jest — jak pisze „Gazeta Robotnicza” (Wrocław) nr. 304 — największym w Polsce zakładem tego typu. Co miesiąc mury fabryki opuszcza 2 600 ton zwykłego mydła do prania, 300 ton mydła toaletowego, 1 000 ton proszku do prania (w tym specjalny proszek do pralek „Rapid”), 30 000 kilogramów wód kolońskich i perfum oraz 15 ton wszelkiego rodzaju kremów.

**EKSPORT ŻYWYCH POLSKICH ZAJĘCY DO RÓŻNYCH KRAJÓW**

(FEP) — „Trybuna Ludu” z dn. 15 stycznia br. pisze, że Polska od szeregu lat prowadzi eks-

port żywych zajęcy do różnych krajów. Eksport ten jest bardzo korzystny. Za zabitego zająca — płać wprowadzić tylko 2 dolary, natomiast za zająca żywego aż 12 dolarów.

Co się dzieje dalej z żywymi zającami wysyłanymi zagranicę? Zajęcie polskie — pisze cytowany dziennik — „w krajach importujących wypuszczane są na wolność w celu odświeżenia krwi zajęcy miejscowych i zasilenia ubogich w tę zwierzyznę okolic”.

A to rasa! Okazuje się, że nawet zającki polskie są pełne wigoru.

### KTO KIERUJE REŻYMOWYM STOWARZYSZENIEM DZIENNIKARZY?

(FEP). Nowe pięciosobowe prezydium reżymowego Stowarzyszenia Dziennikarzy składa się z osobistości mało znanych szerszemu ogółowi. Przewodniczącym wybrał Mieczysława Rakowskiego, który wypłynął na widownię po październiku 1956 na łamach tygodnika „Polityka”. Jest on redaktorem naczelnym tego goniukowskiego organu od czasu, kiedy Stefan Żółkiewski, jego poprzednik, przeszedł na stanowisko kierownika zespołu „Nowe Kultury”. Rakowski w sporym stopniu, jakie wybuchyły między przedstawicielami frakcji w okresie nowego kursu, angażował się rzadko. Gdy pisze zajmuje stanowisko umiarkowane jako dziennikarz cieszy się pełnym zaufaniem obecnego kierownika partii.

Spośród trzech wiceprzewodniczących Stowarzyszenia: Piotr Ziarnik, wicedyrektor biura PAP, specjalizuje się jako dziennikarz w sprawach ekonomicznych; Stanisław Ziemia — to dziennikarz przedwojenny, który pisuje do gazet sportowych; Stanisław Mojkowski — reprezentuje dziennikarzy pracujących poza Warszawą należy bowiem do zespołu łódzkiego „Dziennika”. Sekretarzem gen. Zarządu jest Tadeusz Rojek redaktor działu ekonomicznego Agencji Prasowo Informacyjnej. Pracował dawniej w organie prasowym Ministerstwa Obrony Narodowej „Żołnierz Wolności”. Stanowisko skarbnika objął ponownie Tadeusz Dziekoński, redaktor działu ekonomicznego stołecznego dziennika „Życie Warszawy”. Dziekoński, podobnie jak Ziemia, nie należy do partii komunistycznej.

W tak dobranym zespole kierowników Stowarzyszenia główną odpowiedzialność, spoczywać będzie na osobie prezesa, nad jego działalnością czuwać będzie od strony partii Artur Stawiecki, —

### Z CAŁEGO ŚWIATA

**WŁOCHY.** — Manewry morskie OTAN-u rozpoczęły się w ub. wtorek na Morzu Śródziemnym. Biorą w nich udział okręty włoskie, francuskie i amerykańskie.

**IRAK.** — W Iraku generał Kassem skazał na śmierć pułkownika Arafę, który spowodował zamachem stanu jego dojsce do władzy w lipcu ub. r. Zarzucano mu próbę zgładzenia szefa rządu. — Jednocześnie 6 ministrów na znak protestu przeciwko wyrokowi podały się do dymisji i także na znak przeciwko przyjęciu przez Irak pomocy od Sowietów.

**INDIE.** — Na lotnisku w Delhi został uroczystie przyjęty przez premiera Nehru Książę Filip angielski.

**SOWIECI.** — W myśl 7 letniego planu gospodarczego zatwierdzonego przez kongres komunistyczny w Moskwie produkcja przemysłowa na rok 1965 przewidywane przewyższenie produkcji amerykańskiej a to jest nieprawdą, bo Stany Zjednoczone już w r. 1957 wyprodukowały 400 mil. ton nafty (Sow. 240 mil. ton na 1965 r.), elektryczności 720 miliardów kilowat godz. (Sowieci 520 mil. kilowat godz. na 1965 r.). Podobna różnica rzuca się w oczy w produkcji stali, samochodów itp. — Także w rolnictwie.

**STANY ZJEDNOCZONE.** — Prezydent Eisenhower oświadczył że nie zamierza odpowiadać na zaproszenie Chrzczenia, o którym tenże mówił podczas Kongresu. — Rozmów z Rosją nie opóźni choroba sekretarza stanu, Foster Dullesa, który jest w szpitalu ażeby przejść operację przepukliny.

**STANY ZJEDNOCZONE.** — Hura-gan spustoszył przedmieście miasteczka Saint Louis w Stanach Missuri, powodując zgon 31 osób i raniąc 500 innych. Na tego rodzaju żywiołowe klęski Stany Zjednoczone przeznaczają pomoc ze specjalnych funduszy państwowych.

Początek noweli ONI dla nowych Abonentów za darmo.

## Zachować

Uczymy się  
przez całe życie  
**Słowniczek**  
JĘZYKA POLSKIEGO

## FRANCUSKA NAZWA

## Ciąg dalszy.

**Chmura.** 1. zbiór drobniutkich kropelek wody lub kryształków lodu, zawieszonych w powietrzu na większej wysokości nad ziemią, ciemny obłok deszczowy. 2. mrok, półmrok, ciemność. 3. przen. wyraz smutku, zasmucenia, mnóstwo, ćma, moc ch. komarów. (1. nuage m., /koma rów/ nuée de cousins. 3 fig. n. de tristesse).

**Chochlik,** istota fantastyczna, wesoła a złośliwa, lubiąca ludziom wyprawiać psoty i figle, latawiec, skrzatek gospodarczyk. (lutin m., farfadet m., esprit follet).

**Chochół.** 1. czub. 2. kosmyk włosów na czubie głowy. 3. najwyższy snop na mieniu, wiązka słomy na ulu albo roślinach, pgrdl. nazwa chłopaka ukraińskiego, kozaka zaporońskiego. (1. sommet m. comble. 2. toupet m. 3. abri-vent m., surnom péjoratif).

**Choć, chociaż.** 1. przysł. przynajmniej, pomimo że. 2. spój. — acz, aczkolwiek, lubo, jakkolwiek. (1 adv. du /ou au/ moins, ne fût-ce que. 2. ej. — quoique, bien que.

**GŁOS PRASY**

"Polska Wierna", tygodnik wychodzący w Paryżu pisał m. in.: CO MOŻE ZROBIĆ PARYŻ DLA PAMIĘCI KRASIŃSKIEGO?

Zygmunt Krasiński urodził się w Paryżu i umarł w tym mieście (23 lutego 1859 roku). Choć najczęście przebywał we Włoszech, przedtem niż przybył do swego rodzinnego miasta i zawsze pozostawał w bliskich stosunkach z emigracją polską we Francji oraz żywo interesował się jej sprawami. Mamy tego liczne dowody w jego korespondencji.

Łondyn wydaje zbiór artykułów rozmaitych autorów, zatytułowany: "Krasiński żywy". Od niejakiego czasu panuje moda na tego rodzaju zbiory, prawdopodobnie tytuł ich zawdzięcza swe pochodzenie "Ludziom żywym" — Znanego księżce Boya-Zeleńskiego. Był już "Mickiewicz żywy", "Conrad żywy" i będzie "Krasiński żywy". (Nie pamiętam, czy był i "Stowacki żywy").

Poza tym wydaje również dzieła Krasińskiego, co okazało się jeszcze pożyteczniejszym może, bo nie każdy posiada je na emigracji. A nie bardzo liczyć można na wydawnictwa w Polsce, gdy chodzi o Krasińskiego, poetę czysto katolickiego, a prócz tego antykomunistycznego, no i — strach powiedzieć — hrabiego. Naturalnie, coś trzeba będzie zrobić, ale to coś sprowadzi się do minimum, wzdychając przy tym żałośnie nad pańską poety, nad jego przesadą, miastowymi, nad jego brakiem zrozumienia sprawy ludowej etc. Zapominając, że Krasiński żądał dla wszystkich bez różnicy: **Ciałom wszystkim rozdać chleba, Dusom — trochę myśli z nieba.** Oczywiście emigracji polskiej we Włoszech przypada również poważne zadanie uczczenia pamięci Krasińskiego w kraju, gdzie tyle lat spędził i który dał za tło wielu swych najpiękniejszych dzieł. W Rzymie na każdym niemal kroku znajdujemy wspomnienia jego tam pobytu.

Lecz co może zrobić dla Krasińskiego nasz polski Paryż — w tym mieście jego urodzin i śmierci, mieście, gdzie otworzył po raz pierwszy oczy na świat i życie i zamknął je na zawsze w późny zimowy wieczór sto lat temu, 23 lutego 1859 r.?

Dom niedługo hr. Branickich — przy ulicy Penthlevre nr. 22, — gdzie spędził swój pobyt w Paryżu poeta, należał wtedy do matki jego żony, Elizy z Branickich. Został później sprzedany, następnie zwalony i zastąpiony innym, obecnym. Jeśli więc można było umieścić napis na domu przy ul. Penthlevre nr. 34, gdzie mieszkał Juliusz Słowacki i gdzie umarł 3 kwietnia 1849 r. po południu, gdyż dom ten pozostał z małymi zmianami ten sam, to nasuwa się pytanie, czy warto byłoby umieścić jakiś napis na nowym domu nr. 22 ulicy Penthlevre?

Dokończenie na str. 4.

Jerzy DE NISAU.

**Dział Kulturalno-Oświatowy****OJCZE NASZ**

(Z cyklu poetyckiego: "Znak i liczba").

...W trzewiach  
człowiek  
ma grzech.

Szalenstwo pod czaszki pokrywają.  
Pychy duchotę w gardzieli.  
Oczu zez pożądlivy.  
Kłamstwo na ustach.  
Chuć w nogach — kozła.  
Zajęca strach w tchawicy.

Złość  
w kościach.

GRZECH!

Nie to: MUS. Nie!

POKUSIE.

Niech KRZYWDA dzieje się komu:  
Matce i Ojcu, rodzeństwu młodszemu w domu.  
Druhowi. Obecnie.  
Stworzeniu choćby jakiemu.  
Samemu choćby tobie!  
I Bogu!  
Bogu nie-wiadomemu! Bogu dalekiemu!  
Był byś zaspokoilił siebie...  
LIBIDO — twoim niebem!

CZŁOWIEK

— nie ty? — ten, ów, wielu —  
nie tylko sam markiz de Sade w piekielnym  
swoim kasztelu! —  
w grzechu żyć pragnie,  
w bagnie!

Dobrze mu grać się w gnoju  
i tarło odprawiać przy czarnych gromnicach,  
Lilith, diabła kochanicy,  
nleczyściamićmić poić!

I bluźnić!!

Z świętości natrząsać się jawnie.  
I chełpić się, że — tak! — żyć zabawnie!  
Niewiasty upadłe. Anioły stracone.  
Niegodni księża, jak ów z Uruff.  
Ludzie bez wiary i czci.

I czarci — demony.

I wszystko, prawie już wszystko, co żyje świadome —  
nad czystość przekłada brud; trwać chce w brudzie.

JAK CZASU SODOMY —

PRZEPEŁNIA SIĘ CIERPLIWOSCI BOGA-OJCA MIARA.  
PRZELEWA SIĘ KIELICH GORYCZY CHRYSOSTUSA.  
NIEPRZYJĘTEJ MIŁOŚCI BOGA-DUCHA WRE CZARA.

Kiedyż, o bracia, o siostry, wyjdziemy wszyscy tłumem  
na ulice miast,  
na drogi polne,  
na łaki i lesne polany,  
na rzek wybrzeża i morze,  
na szczyty świętych wzgórz —

z pękami lilij, białatków i róż —

czyści,

radości.

PRZEMIENIENI:

sercem,

sumieniem.

ROZUMEM?

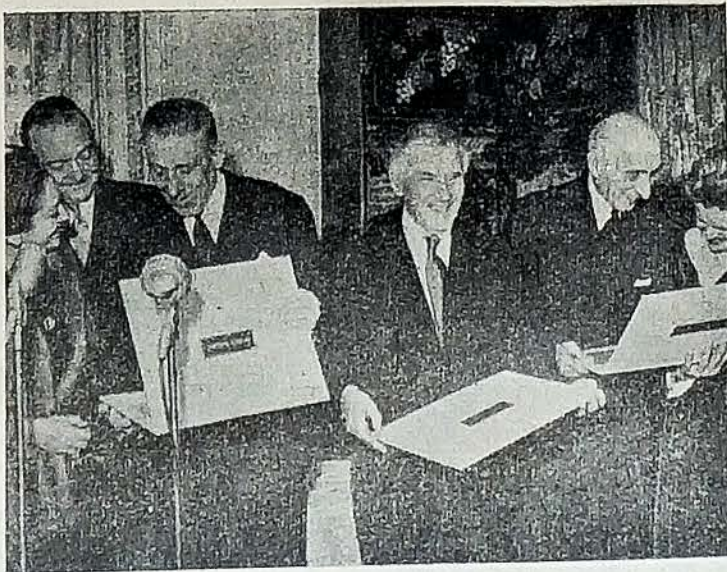
Kiedy??...

Tak — ongi — pośród ludzi mrowie,  
bydła kupy, koni kozackich tabuny,  
armii cesarskiej w odwrocie — rot, tabory, obozy,  
na ulicach Warszawy stłoczone,  
wyszedł człowiek  
w oponczy z worków i w worku na głowie.  
Napis: POKUTY! POKUTY!

...od Modlina grzmiało.

Parł burzą WICHR TORA: Germanen z u g.

Kto w Ruś świętą wierzył,  
za Wisłę biegł, hen, hen, za Bug.  
Na Wschód!  
Pokuta nie w głowie ludziom była wtedy.  
Dobro! Nie bleda!  
Manny chcieli.  
Manna  
nie spadała na pustyni.  
Popiół z nieba włosy — siarką — ubielił.



FRANCISZEK MAURIAC,  
FRANCISZEK POULENC  
I MAREK CHAGALL  
WSTĘPUJĄ DO AMERYKANSKIEJ  
AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH  
I LITERATURY.

Podczas przyjęcia wydanego na ich cześć przez ambasadora Stanów Zjednoczonych p. AMORY HOUGHTON, FRANCISZEK MAU-

RIAC, członek Akademii francuskiej, autor znanych powieści takich jak: "Kłębowski zmij", "Teresa Desqueroix", "Jagnię" i in., FRANCISZEK POULENC, znany kompozytor oraz MAREK CHAGALL otrzymali dyplomy honorowych członków Akademii Sztuk Pięknych i Literatury oraz Narodowego Instytutu Sztuk

Zygmunt KRASIŃSKI.

**RECUEIL**

D'UKASES ET D'ORDONNANCES  
DIRIGÉES CONTRE LA NATION  
POLONAISE, SOUS LE  
REGNE DE L'EMPEREUR  
NICOLAS.

1856, juillet.

En pensant au centenaire de la mort de notre illustre Poète nous avons publié pendant plusieurs mois le "Mémoire à Napoléon III". Nos nouveaux lecteurs peuvent se procurer les numéros contenant le "Mémoire à Napoléon III", en français et en polonais moyennant 20 frs l'exemplaire. Ils peuvent s'en servir pour mieux apprendre les deux langues. La traduction en polonais est faite par Stanisław Tarnowski publiciste de premier ordre, homme de lettre et surtout critique et historien de la littérature polonaise.

1831.

En septembre. L'engagement de l'original de la charte constitutionnelle octroyée au Royaume de Pologne par l'empereur Alexandre. Tous des tableaux, les sculptures et les objets d'art du château des rois de Pologne à Varsovie, transportés à Pétersbourg. (Est-ce que Gomulka ou bien Mr. Małczyński n'aurait pas dû, avant tout, constater si tout ce que le tsar a enlevé a été rendu à la Pologne?)

Le 19 septembre. Défense de parler de politique, de quelque manière que cela puisse être, sous peine d'emprisonnement.

Le général Sacken présente à la confirmation de l'empereur Nicolas, le décret condamnant le prince Roman Sanguszko à la déportation en Sibirie. L'empereur y ajoute de sa propre main au crayon: "Il s'y rendra à pied".

2 octobre. Ukase d'amnistie pour ceux qui revlendraient de bonne volonté en Pologne et se remettront à la grâce de l'empereur, à l'exception des promoteurs de l'insurrection, des membres du gouvernement provisoire, des députés qui ont voté la déchéance de la dynastie de Romanoff du trône de Pologne etc. etc.

3 octobre. Institution des commissions martiales pour juger les rebelles. Elles sont autorisées à condamner à mort, à l'exil et aux travaux forcés dans les mines de Sibirie, à décréter les confiscations des fortunes. L'empereur à la demande d'instructions particulières pour ces cours martiales, ne répond que par ces deux mots: «Vite et durement».

(Skoro a srogo).

9 octobre. Ukase abolissant l'Université de Varsovie et les écoles supérieures dans le Royaume de Pologne.

Ordre de déporter «une première fois» près de cinq mille familles de nobles polonais, en commençant par le gouvernement de Podolie, de leurs foyers dans les provinces caucasiennes, de manière que ces déportés puissent être employés au service militaire. L'ukase du 6 avril 1832 étend cette mesure à tous les gouvernements occidentaux de l'Empire, c'est-à-dire à toutes les anciennes provinces polonaises comme la Volhynie la Podolie, l'Ukraine et la Lithuanie.

Pięknych i Literatury.

W przemówieniu swoim p. M. Houghton przypomniał, że INSTYTUT został założony w 1898 r. na wzór francuskiego INSTITUT DE FRANCE lecz z wyłączeniem ścisłych nauk. Akademia założona w ramach INSTYTUTU w 1904 roku przyjmuje 50 członków cudzoziemców między którymi jest wielu Francuzów, np.: JAN COCTEAU, ANDRÉ MALRAUX, JULES ROMAINS, LE CORBUSIER, ALBERT SCHWEITZER i wielu in.

FRANCISZEK MAURIAC odpowiedział w im. nowych Akademików i dodał, że Francja winna również przyjąć do Akademii artystów muzyków i malarzy.

Na fotografii widzimy nowych Akademików w towarzystwie ambasadora M. Houghtona.

Zygmunt KRASIŃSKI.

**ZBIOR UKAZÓW  
i rozporządzeń**

ZWRÓCONYCH PRZECIWKO NARODOWOŚCI POLSKIEJ ZA PANOWANIA MIKOŁAJA I.

Z myślą o stuleciu zgonu ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO drukowaliśmy w roku ub. przez dłuższy okres w języku polskim i francuskim Memorial do Napoleona. — W bież. miesiącu upływa sto lat od chwili zgonu wielkiego Wieszcz. Uzupełniamy w dwóch językach "MEMORIAL" zbiorem ukazów, które ZYGMUNT KRASIŃSKI z troską o Polskę wysłał Napoleonowi III. Nowi Czytelnicy po cenie 20 fr za osobne numery Wiariusu Polskiego mogą otrzymać MEMORIAL, który jest jednocześnie pożytecznym materiałem do udoskonalenia znajomości obydwóch języków. Przekład polski został dokonany przez STANISŁAWA TARNOWSKIEGO, znakomitego publicystę, literata a przede wszystkim krytyka i historyka literatury polskiej. (Redakcja W.P.).

Na rękopisie data Juillet 1856. Zatem już po kongresie paryskim. W jakim celu? Było w owym czasie rozpowszechnione mniemanie, oparte niewątpliwie na podstawach nie blahych, że reprezentant Rosji na kongresie, książę Orłow, miał mówić i obiecywać Napoleonowi III, że cesarz Aleksander zrobi dla Polski wiele z własnego popędu, pod warunkiem, że nie będzie do tego przynaglony, że na kongresie mowy o Polsce nie będzie. Być może, że Krasiński pisał ten memoriał na to, by cesarzowi doświadczyć i wiadomości o stanie rzeczy i wskazówek do działań, na przypadek gdyby chciał przypomnieć swoją obietnicę i do niej się odwoływać. Czy memoriał był cesarzowi oddany, nie ma pewności. (S. T.).

1831.

We wrześniu. Odebranie oryginału karty konstytucyjnej, nadanej Królestwu Polskieemu przez cesarza Aleksandra. — Przeniesienie do Petersburga wszystkich obrazów, rzeźb i przedmiotów artystycznych z zamku królewskiego w Warszawie. (Czy Gomulka względnie p. Małczyński nie powinien był przede wszystkim sprawdzić, czy to co car wywoził, już do Polski wróciło? — Przyp. Redakcji).

19 września. Zakaz mówienia o polityce w jakikolwiek sposób, pod karą więzienia.

General Sacken przedstawił do zatwierdzenia cesarzowi Mikołajowi wyrok, skazujący księcia Romana Sanguszko na zesłanie na Syberię. Cesarz dopisuje ołówkiem własnoręcznie: "Odbędzie drogę pieszo".

2 października. Ukaz, przyrzekający amnestię tym, którzy wrócą dobrowolnie do Polski i zdadzą się na łaskę cesarza, z wyjątkiem głównych sprawców powstania, członków rządu tymczasowego i posłów, którzy uchwalili detronizację dynastii Romanowów w Polsce itd. itd.

3 października. Zaprowadzenie sądów wojennych celem sądenia buntowników. Sądy te są upoważnione do skazywania na śmierć, na wygnanie lub na roboty przymusowe w kopalniach syberyjskich, wreszcie na konfiskatę majątku.

Na zapytanie o szczególne polecenia dla tych sądów wojennych cesarz odpowiada tylko dwoma słowami: "Skoro a srogo".

9 października. Ukaz, znoszący uniwersytet warszawski i szkoły wyższe w Królestwie Polskim.

Rozkaz przesiedlenia "po raz pierwszy" blisko 5000 rodzin szlacheckich polskich, počynając od gubernii podolskiej, z ich siedzib w prowincje kaukaskie w ten sposób, aby ci zesłani mogli służyć wojskowo. Ukaz z 6 kwietnia 1832 rozszerza to rozporządzenie na wszystkie gubernie zachodnie cesarstwa, tj. na wszystkie dawne królestwa polskie jak Wołyn, Podole, Ukraina i Litwa. Stanisław TARNOWSKI.

# ŚWIAT KOBIECY

## COŚ Z KUCHNI SELERY

W obecnym sezonie na targu i w sklepach widzimy dużo selerów. W polskiej kuchni stanowią one raczej dodatek do rosółu albo zupy jarzynowej. We Francji podawane są jako osobne dania, najczęściej w majonezie. Nie-

którzy kraj surowe selerki w pasieczki i dodają sos majonezowy, inni krótko je gotują i także podają w majonezie.

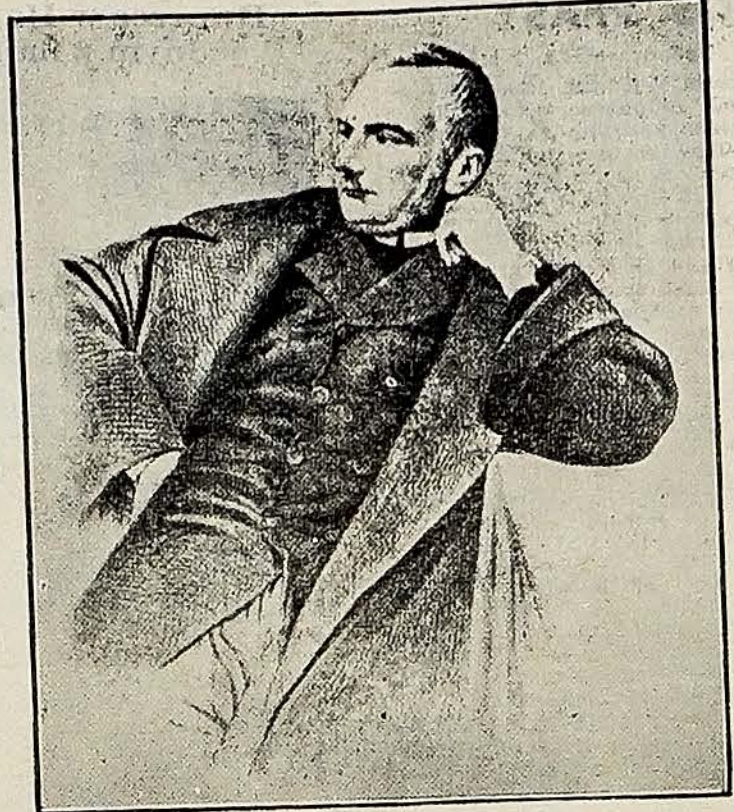
Można je poza tym zastosować w odmienny sposób mianowicie w sałatce-surowce jako dodatek do utartej surowej marchwi. Sałatki z surowej marchwi z różnymi przyprawami podawałam już w Świecie Kobiecym, więc radzę tylko wprowadzić odmianę: zamiast surowej rzepki i jabłka utrzyć jednocześnie z marchwią — obecnie względnie tanią, bogatą w witaminy i pobudzającą u osób cierpiących na obstrukcję ruch robaczkowy jelit — plaster selerki i jabłko.

Maria B.

## NOWY STATUT PRAWNY DLA MUŻULMANEK

Premier Debré udał się w niedzielę 8 lutego br. do Algierii, gdzie między innymi zajmie się sprawą nowego statutu prawnego dla kobiety mużulmańskiej. Statut dotyczy przede wszystkim formalności lokalnego ślubu cywilnego. Statut ten został w różny sposób przyjęty przez deputowanych "administracyjnej formacji przedstawicieli algierskich". Problem ten — rząd omawiał zresztą z mużulmańskimi władzami wyznaniowymi.

Prosimy bardzo  
o wpłacanie zaległych prenumerat.



ZYGMUNT KRASIŃSKI

## MODLITWA

O Boże, błogosław tym, którzy patrzą na mnie dobrym okiem, którzy witali mnie dobrym słowem, którzy natchnęli mnie dobrą myślą! Nie pozwól, o Panie, by wdzięczność moja ku nim rozlała się marnie, daj jej życie i skrzydła, wydział jej anielstwo, o Boże, nad nimi, niech ona dniem i nocą ich strzeże!

I smutki, o Panie, wzorem snów południowych niech wprzód się rozpięją, nim serc ich doleć! I boleść, o Panie, co nurtem płynie po ziemi, niech się zatrzyma u ich progu, jak fala morską, z brzegu której sam rzekłeś: "Ty nie pójdziesz dalej!"

A jeśli z przejrzenia Twego i sprawiedliwości Twojej bliskie już czasy, w których po morzach i łąkach głos jeden tylko słyszany będzie, głos utrapienia i boleści, w których każda rodzina i każdy naród pójdzie swoją drogą do grobu, ich przynajmniej zostaw razem koło domowego ogniska — niech oni będą wybrani Twój śród światła towarzyszy, jak Noe był niegdyś wybranym Twolm śród światła natury!

\* T.j. rodzinie Ankiewiczów. "Modlitwa", podobnie jak utwór poprzedni, wpisał poeta do albumu Henryki Ankiewiczówny.

Dom ich za to, że był arką gościnności, niechaj wzorem arki płynie wyżej od łez i krwi ludzkiej, bo nam — nam umrzeć trzeba w gniewie Twolm, o Panie!

Królowo niebios i Polski, nad córami Polski roztocz chwałę płaszcza Twego, bo myśli ich czyste nie są tego świata, bo serca ich czyste przechowały miłość bliźnich i wiarę w Syna Twego, którego powtórna męka zaczęła się na ziemi, i dzień on niedaleki, w którym na nowo rozedrze się wielka zasłona świątyni, w którym szatan spojrzysz dokoła i zgrzytnie z radości, bo nie ujrzy Boga! — W dniu owym strasznym okryj ich cieniem Twolm, przedziel ich od świata rojem promieni Twoich, aż przemienie krwawa burza i zmartwychwsta, nie Pan!

(W sierpniu 1833, Wiedeń).

\* W obrazach powtórnej męki, śmierci ("rozedrze się wielka zasłona świątyni") i zmartwychwstania Syna Bożego przedstawia poeta alegorycznie niegodziwość i ostateczny upadek moralny ludzkości, zakończony jakąś krwawą katastrofą, po której nastąpi odrodzenie i szczęśliwość powszechna.

## GDY PIEC JEST RANO ZIMNY A SYPIALNIA NIEOGRZANA

Zdrowo spać w zimnej sypialni, jednakże pościel — o ile pokój nie jest wcale ogrzewany — wilgotnieje i wówczas najlepiej ogrzać i wysuszyć łóżko banką dosyć

wcześniej wsuniętą pod pościel i przesuwaną, by łóżko ogrzać równomiernie. Osoba pracująca poza domem i nie rozpalająca rano ognia przed wyjściem do pracy, ma w ten sposób ciepłą wodę do mycia pod ręką i na gazie lub spirytusie grzeje tylko śniadanie w kuchni, która nie jest połączona z sypialnią drzwiami jak to bywa.

Warto poza tym pościel ogrzać i wysuszyć od czasu do czasu gorącym żelazkiem w czasie większego zimna albo długotrwałych deszczów.

L.B.N.

## Dobra książka jest rzeczą konieczną w każdym domu

Proponujemy  
Czytelnikom naszym  
chwilowo następujące:

1a) HISTOIRE  
DE LA LITTÉRATURE  
POLONAISE  
Simone Marcel

Cena 1200 fr wraz z poleceną przesyłką  
1b) LE DRAME  
DE LA POLOGNE  
Kosciuszko 1746-1817 (stron 379)

par Henri de Monfort  
Cena 345 fr wraz z poleceną przesyłką  
1c) MICKIEWICZ  
ET L'HISTOIRE  
PATHÉTIQUE  
DE LA POLOGNE

par Edward Krakowski  
Cena 800 fr wraz z poleceną przesyłką  
1d) FRONTIÈRE  
POLONO-ALLEMANDE  
par Robert d'Harcourt et d'autres  
(Praca zbiorowa)

Cena 270 fr wraz z poleceną przesyłką  
2) MOJA METODA  
Paul Hardy

Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie  
Słowniczek, 1200 słów potocznych  
Cena 175 fr wraz z poleceną przesyłką  
Nabyta w Administracji 10 fr

3) NAWIAZANIE  
T. W. Mac Callum MA  
Szybko, łatwo i przyjemnie  
Cena 160 fr wraz z poleceną przesyłką  
W Administracji 60 fr

4) SŁOWNIK  
JEZYKA HISZPAŃSKIEGO  
Władysław Związek  
Cena 145 fr wraz z poleceną przesyłką  
W Administracji 60 fr

5) HISZPAŃSKO-POLSKI  
POLSKO-HISZPAŃSKI  
Cena 160 fr wraz z poleceną przesyłką  
W Administracji 60 fr

6) STARA BAŚN  
Ignacego Kraszewskiego  
Cena 200 fr wraz z poleceną przesyłką  
Nabyta w Administracji 100 fr

7) MONTEBELLE  
Ul: Mieczysław Polarski  
Opis: Mieczysław Polarski  
Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz  
montażu i obsłudze urządzeń elektrycznych  
prądu silnego  
w dwóch tomach  
Cena 2 tomów 285 fr wraz z poleceną przesyłką  
Nabyta w Administracji 150 fr

8) ROMANTYKA  
Jerzy de Nisau  
Poezje  
Cena 200 fr wraz z poleceną przesyłką  
Nabyta w Administracji 130 fr

9) PRZYPIŁY I ODPIŁY  
Jerzy de Nisau  
Poezje  
Cena 200 fr wraz z poleceną przesyłką  
Nabyta w Administracji 140 fr

Zamówienie:  
W IARUS POLSKI  
35, rue du Château  
LILLE Nord

Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem  
Nazwisko

ulica

miasto

depart

Następujących książek:

Za które WPLACILEM (i  
na konto pocztowe LILLE 33-3751  
IMPRIMERIE NAWROCKA

Ed: WIARUS POLSKI INDEPENDANT  
LILLE 33, rue du Château Nord

Zygmunt KRASIŃSKI

## HYMN

Królowo Polski, Królowo Aniołów,  
Ty, coś na świecie przeboleła tyle,  
Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów,  
Skróć umęczonej Polsce Twój mrok chwili!  
Królowo Polski, Królowo aniołów,  
Roztocz ponad nią tęczę Twojej opieki,  
Odwiaż jej ręce od katowskich kołów,  
Bądź jej aniołem teraz i na wieki!

Królowo Polski, Królowo aniołów,  
Lilko bez zmyły, Ty gwiazdo poranna,  
Mieczem boleści siedmiokrotnie ranna,  
Wiesz, co rozpacz wrzący w sercu ołów,  
Co krzyż i gwoździe i rany i ciernie,  
Wiesz, co krwi ziemskiej i lez ziemskich ciekli  
I jak konania boli ból niezmierzony...  
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Królowo Polski, Królowo aniołów!  
Lecz wiesz zarówno, jakim blaskiem płonie  
Ukrzyżowany — wniebowzięt po zgonie:  
Nie daj nam ślepoty piekielnej na polów!  
Nieśmiertelnymi na śmierć zbrojna leki,  
Wykaż znów śmierci na nas, że jest nieczem,  
Wskrzęs nas, o Pani, przed światła obliczem,  
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Królowo Polski, Królowo aniołów!  
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie —  
Lecz żadna z jego rozerwanych połów  
Już się nie modli, o Mario, do Ciebie.  
My jedni tylko, paląc się na stosie,  
Wciąż ślemy modły w Twój beznamiętny daleki —  
Poznasz, Królowo, poddanych po głosie:  
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!  
(Neapol, 1839, początek lutego).

Cudowny ten Hymn ciągle aktualny nadaje się na deklamację na polskich uroczystościach.

## PRAKTYCZNY SZALIK - SWETER

Miękki, lekki mieści się w damskiej torebce i... zakończony jest mankietami.

Sweterek czy szalik? Jedno i drugie, a pomyśl bardzo prosty: trochę okrągło trykotowany lub też robiony szydełkiem szalik składa się przez pół i dodaje mankiety. Jeżeli ma służyć jako sweter, okrywamy nim ramiona i plecy i wsuwamy ręce w mankiety, np. w chłodny dzień letni, gdy mamy na sobie lekką sukienkę. Jesienią wsuwamy mankiety do środka i szalik

okrywamy szyję pod płaszczem.

Miły prezent z Kanady.

L. B.N.

## Kancelaria Prawna

pod kierownictwem  
DOKTORA PRAW  
S. OLSNICKI

TEUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH  
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17

Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGRAM 88-91.  
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprawozdania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.

Akty rejestralne — Pełnomocnictwa — Spadki — Odszkodowania

## Oni (2) Orzeszkowa NOWELA.

Ciąg dalszy.

Ten, kto zadania tego miał się podjąć, musiał posiadać bary Atlasa i serce gardzące mieczami Damoklesowymi. Mnóstwem mieczy najeżone było to zadanie, i krwawiły się na nich napisy: Odpowiedzialność, Męka, Śmierć. Trzeba było porzucić wszystko, co było miłe, kochane, spokojne, bezpieczne, a pójść pomiędzy te miecze, w ich błyskawice i w ich mordercze szczęki. Trzeba było zwyciężyć, albo zginąć; trzecie wyjście z koła nie istniało. Zwyciężyć zaś łatwo nie będzie; owszem, stokroć trudniej, aniżeli poprzednikom, którzy w epizodach minionych tej już prawie stuletniej walki — nie zwyciężyli. Więc trzeba było mieć głowę zapaloną takim pożarem idei, aby w jego blaskach oślepnąć całkowicie na samego siebie, na wszyst-

ko, co nie jest przedmiotem tej idei i jej ofiarnym ołtarzem. Trzeba było w samej nawet klęsce, z zażenowaniem dostrzeżonej, widzieć krwawe, lecz nieśmiertelne ziarno przyszłego zwycięstwa i umieć na grób własny patrzeć żrenicą nie tylko niewzruszoną, lecz jeszcze rozradowaną przez myśl i nadzieję, że kiedyś, w pokoleń czasu i oddali, z emanacji przez grób ten wyziewanych powstanie krwią przelaną unieśmiertelniony — Arcyzwycięzca Duch.

Zdarzać się wprawdzie mogło, że w to koło wstępowało, w krater ten wskakiwało uniesienie lekkomyślne, uniesienie młodzieńcze, nie znające faktów, liczb, możliwości, niemożności, wzgardliwie omijające wszystko, co nie jest żądzą serca, marą wyobraźni.

Ale o nim wiedzieli wszyscy, że w sile wieku męskiego będąc, młodzieńcem już nie był, że wiele wiedział, umiał, że w rzemiośle wojskowym był biegły. W tych stronach poleskich urodzony, młodość daleko stąd przepędził, w wojnach brał udział, twarde prawo żelaza i liczby znał. Pułkownik, jednego z uczonych działów ogromnej

armii, drogę miał przed sobą daleką, może z wysokimi szczytami u kresu. I nagle rozstał się z tą drogą, zerwał z przeszłością, wyrzekł się przysięgi, do rodzinnej swej wsi poleskiej powrócił, w niej osiadł. Niedawno, zaledwie przed miesiącami.

Nikt go tu z bliska nie znał, więc nikt nie wiedział, na jaką miarę pierś jego skrojona. Bo posiadać rozum, umiejętność, biegłość w fachu, nie zawsze znaczy to być człowiekiem, mającym serce wielkie.

Kto wie, jak postąpi?

Poselstwo, przed niewielu dniami do niego wysłane, odpowiedzi stanowczej nie przywiozło. Przyrzekł, że dziś przed zgromadzonymi członkami stanie i postanowienie swoje oświadczy.

Tymczasem nie przyjeżdża.

Pora dnia już późna. Właściwie dzień już się skończył. W salonach służba zapaliła lampy. Jasne światło rozlało się po obrazach, sprzętach, roślinach kwitnących, obciążających stoły, dziennikach albumach. Przez kilka okien otwartych na wieczór kwietniowy, dziwnie ciche i ciepły, wlatywał zapach narcyzów i mieszał się w powietrzu z jasnym światłem lamp.

Jasno i wonno było w salonach, jednak stawało się poczynano chmurnie i duszno.

Ciąg dalszy nastąpi.

**GŁOS PRASY**

Dokończenie z 2 str.

Pozostaje jednak inne miejsce, o wiele godniejsze tego napisu i połączone zarówno ze wspomnieniem Krasieńskiego, jak ze wspomnieniem Słowackiego. Miejscem tym jest kościół Saint-Philippe-du-Roule.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Słowacki i Krasieński, których łączyła długo serdeczna przyjaźń, a później rozdzielił towianizm i ludomania — a więcej jeszcze nieszczęśliwa miłość Słowackiego dla pani Joanny Bobrowej, stała zakochanej w Krasieńskim — zamieszkiwali ku końcowi życia w tej samej parafii i pogrzeb obu odbył się z tego powodu w tym samym kościele, tylko między jednym a drugim upłynęło dziesięć lat.

Na obu tych pogrzebach był poeta Cyprian Norwid i oba opisał w swoich wspomnieniach. Pogrzeb Juliusza Słowackiego był raczej skromny, pogrzeb Zygmunta Krasieńskiego — raczej wspinał się, gdyż tak chciała jego rodzina. Lecz obaj poeci spoczęli na tym samym katafalku i z kościołem Saint-Philippe-du-Roule związało się na zawsze ich ostatnie wspomnienie.

Spełnia się w ten sposób dziwnie przepowiednia Słowackiego w jednym z jego listów do Krasieńskiego.

List ten pisany w kwietniu 1840 r., został jednocześnie wstępem do „Lilli Wenedy”, jednej z najpiękniejszych tragedii Słowackiego: „Niechaj ta postać Lilli Wenedy, do nas obójga należy. A tych dwóch wodzów? (Lelum i Poleum). Czy ty myślisz, trywianie, że tworząc ów męt jednocy i przyjaźni, nie ludziłem się słodką nadzieją, że kiedyś i nas tak we wspomnieniach ludzkie powiąza i na jednym stosie postawią? Ty mnie wtedy umarłego trzymać będziesz na pierśsiach i mówić mi słowa nadziei i zmartwychwstania, albowiem za życia słyszałem je od ciebie jedynie”. I Norwid dodaje: „Jeżeli byśmy teraz obczaj palenia na stosie usunęli, zobaczylibyśmy, że tak w rzeczywistości, jak we wspomnieniach, wypełniło się Juliusza przepowiedzenie”.

Dziś my, paryska emigracja polska, raz jeszcze możemy wypełnić tę przepowiednię, włączając ich dwa imiona we wspólnym wspomnieniu w kościele Saint-Philippe-du-Roule.

Naturalnie, nie ma mowy o pomniku, skromna tablica z napisem łacińsko-francuskim, lub polsko-francuskim wystarczy. Będzie to jeszcze jedna pamiątka polska w Paryżu, gdzie jest ich już tyle. Ze względu na miejsce musi być utrzymana w stylu prostym, surowym, klasycznym. Wszelkie rodzaje sztuki modernistycznej czy fantazyjnej, tak pożądanego i nieraz ślicznego w dziełach wielkich lub świeckich, muszą tu być wykreślone z programu, jako nienależące się do skromnej, prostej tablicy żałobnej. O ile mi wiadomo, inicjatywa ta nie spotka się z żadną przeszkodą ze strony francuskiej. A może znajdą się i rodacy z innych krajów, którzy zechcą poprzeć choćby niewielkim datkiem tę inicjatywę Polonii paryskiej.

Dr. Marya Kastarska.

**PODARUJ NA IMIENINY****MAŁŻEŃSTWO  
MARTY**

Napoleona Sądka

tylko 550 fr.

W ADMINISTRACJI  
WIARUSA POLSKIEGO  
Z przesyłką poleconą  
645 fr.

Okładka kolorowa

Akcja na tle życia Polaków  
w Londynie.**NIECO O WSZYSTKIM.**

Czy kto z czytelników zastanowił się nad tym, jaki jest dowód na to, że ziemia obraca się naokoło słońca, a nie naodwrot?

Otoż — bardzo mi przykro — nie ma na to żadnego dowodu. Tak! Każdy „dowód” jest równie ważny dla wypadku, gdyby się słońce obracało naokoło ziemi. Tylko prosta logika nakazuje przypuszczać, że to mała kulka ziemia obraca się dokoła olbrzymiego słońca.

Kopernik? Bardzo się cieszę, że to właśnie Polak jest największym astronomem świata. Ale trzeba pamiętać, że już Assyro-Babilończycy i kapłani egipscy wiedzieli o tym, że ziemia krąży naokoło słońca!

I zresztą oni już przepowiadali rozmaite zaćmienia.

Jan Dolega.

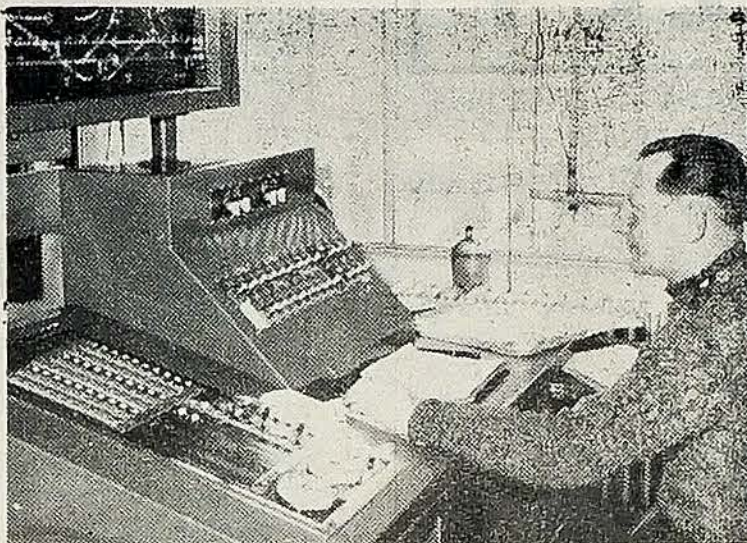
**Dworzec w Haubourdin obok Lille  
jednym z najnowocześniejszych**

Photo „La Voix du Nord”

Miasto Haubourdin położone przy ważnych liniach komunikacyjnych Béthune — Lille i Valenciennes — Lille Delivrance jest ośrodkiem szkolnym i przemysłowym. Z dworca korzysta dziennie przeciętnie 500 osób a rocznie 35.000 wagonów. Obrót wynosi miliard. Ruch kolejowy ułatwiają bardzo nowoczesne instalacje.

Na fotografii widzimy zwrotnicę na posterunku przed klawiaturą, na którą naciskając, kieruje pociągami, których ruchy są

uwidocznione na ekranie przy pomocy sygnałów świetlnych.

Zwrotniczy jest także dróżnikiem. Haubourdin posiada jedyną w dep. Nord barierę elektryfikowaną. Gdy pociąg przejeżdża, dróżnik puszcza w ruch dzwonki elektryczne ostrzegające automoblistów o zamykaniu przejazdu. Jednocześnie zapala się czerwone migające światło i następnie bariera spada.

Nowoczesne urządzenie wywołuje pewne zastrzeżenia, które dadzą się wyeliminować.

**WIADOMOŚCI Z POLSKI****CIEŻKIE WARUNKI ŻYCIA****B. POWSTANCÓW ŚLĄSKICH**

(FEP) — Przed wybuchem II

wojny światowej żyło ok. 60 tysięcy uczestników powstań śląskich. Połowe, bo blisko 30 tysięcy, wymordowali hitlerowcy w obozach śmierci i w celach więziennych gestapowskich. Liczbę żyjących obecnie oblicza się na 15 tysięcy, z tego w samym województwie katowickim mieszka ich ok. 8 tysięcy.

Tygodnik wrocławski „Odra” (nr. 48), podając te cyfry, informuje równocześnie, że żyją oni w ciężkich warunkach i niedostatku materialnym. Przywrócono im „miejsce w historii po październiku, rozdano odznaczenia”, ale renta przyznana im wynosi za ledwie 500 złotych miesięcznie. — Potrzebują około 10 milionów zł. na dodatkowe renty dla około tysiąca osób pilnie ich potrzebujących. Poważnym krokiem na drodze do poprawy losu ogółu weteranów, jak sugeruje wspomniane pismo, byłoby przywrócenie im prawa koncesji na prowadzenie drobnych zakładów i jadalni lub kiosków, podobnie, jak to było w okresie przedwojennym.

**DZIWA „PLANOWOŚĆ”****W RZEŹNIACH**

Brak mięsa w niektórych miastach polskich wcale nie wynika z braku świń lub cieląt. Zawihała tu komunistyczna „gospodarka planowa”. Komunistyczne „Życie Warszawy” (z 15 stycznia) podało, że np. w Garwolinie niedaleko Warszawy rzeźnia była przez dłuższy czas nieczynna i nowe maszyny rdzewieły.

„Nie wykorzystane były — czytamy dalej — także w pełni inne rzeźnie w woj. warszawskim: w Pułtusk, Siedlce, Gostynin, Łowicz itp. Używano je tylko do potrzeb miejscowych, raz lub dwa razy w tygodniu”.

Włec coż się działo z ogromną ilością żywca, której potrzebuje stołeczna Warszawa? Odpowiedź brzmi:

„W skutek nienależycitego wykozystania zakładów 33 proc. żywca musiało województwo warszawskie wysłać do rzeźni w Gdańsku, Bydgoszczy, Katowicach i ścinać z powrotem mięso do przetworu wędlin w województwie”.

Takie wożenie prosiaków nad brzegi Bałtyku czy ku Karpatom wnosł oczywiście trochę urozmaicenia do polskiej gospodarki mięsnej. Ale dużo kosztuje. Przeciętny konsument wolałby gościć gościa z blizną do wzorów „burżuazyjnych”.

**POLSKA LICZY 29 MILIONÓW****MIESZKANCÓW**

Milionowa przewaga kobiet.

(FEP). — Warszawska „Trybuna Ludu” z 18 stycznia br. podała, że według danych Głównego Urzędu Statystycznego ludność Polski w dn. 31 grudnia 1958 r. liczyła 29 milionów osób, w tym 14 milionów mężczyzn i 15 milionów kobiet. W roku ub. przybyło 300 tys. mężczyzn i 200 tys. kobiet.

Według tych samych informacji Warszawa liczyła w końcu grudnia 1958 r. 1.006 tys. ludności, w tym 508 tys. mężczyzn i 588 tys. kobiet. Podobna przewaga kobiet utrzymuje się nadal w Łodzi w drugim pod względem liczby ludności mieście w Polsce. — Ludność Łodzi liczyła pod koniec grudnia ub. r. 693 tys. osób, w tym 317 tys. mężczyzn i 376 tys. kobiet.

**NOWE ODKRYCIA****BOGACTW NATURALNYCH****POLSKI**

(FEP) — Niektóre pisma w Polsce podały ostatnio szereg ciekawych wiadomości na temat odkryć geologicznych. „Głos Robotniczy” (nr. 304), wydawany w Łodzi, szacuje, że od 1950 r. odkryto w Polsce około miliarda ton nowych złóż żelaza, cynku, ołowiu i miedzi oraz poważne złoża siarki, doskonale zapowiadające się złoża węgla brunatnego, kokującego, soli itd.

„Duże nadzieje — pisze „Głos Robotniczy” — wiążemy w Polsce z odkryciem siarki. Nie natrafiliśmy na nią przypadkowo. Jeszcze w okresie przedwojennym — prof. Bohdanowicz, a za nim prof. Czarnocki wysunęli rewelacyjną genezę złóż siarki w Polsce. Hipoteza ta okazała się całkowicie trafna... Wykryto złoża, które od razu postawiły Polskę na drugim miejscu w świecie pod względem zasobów siarki. Choć warunki eksploatacyjne są trudne, kopalnie nasze dadzą w 1965 roku 400 tysięcy ton siarki, co nie tylko pokryje potrzeby krajowe, ale wystarczy na dość znaczny eksport. Wydobycie siarki wzrosło w r. 1975 do 700 tysięcy ton”.

Jeżeli chodzi o miedź, to odkryte zasoby są wyjątkowo bogate. Podczas gdy uważane dotychczas za największe w Europie — złoża manfredfeldzkie (w Niemczech Wschodnich) zajmują powierzchnię 114 kilometrów kwadratowych, złoża dolnośląskie liczą 200 kilometrów kwadratowych powierzchni. „Każdy metr kwadratowy w Manfredfeldzie — stwierdza cytowane pismo — daje 16 kilogramów miedzi, a każdy metr kwadratowy złóż dolnośląskich 160”. Ważnym również wydarzeniem w ostatnim okresie było odkrycie pod Lubaczowem gazu ziemnego. „Nie wiadomo jeszcze ile tego gazu jest, ale już teraz są podstawy do przypuszczenia, że chodzi o gaz, który wydobywać się będzie w kilku miliardach metrów sześciennych”.

**PONAD 3 MILIARDY ROCZNIE****KOSZTUJĄ INSPEKCJE****REZYMOWYCH URZĘDNIKÓW**

(FEP) — Powołując się na warszawski „Kurier Polski” wrocławski „Tygodnik Katolików” (nr. 52) podaje, że podróż służbowe „w wielkiej części niepotrzebnie kosztują nas rok rocznie ciężkie, bardzo ciężkie pieniądze. Tak zwane „delegacje służbowe” kosztują nas — jak obliczył „Kurier Polski” — ponad 3 miliardy złotych rocznie! Aż strach pomyśleć, ile izb mieszkalnych można by zbudować za te pieniądze”.

„Tygodnik Katolików” przypomniał, że „kiedyś” ukazało się „zarządzenie Prezesa Rady Ministrów”, nakazujące radykalnie zmniejszyć ilość owych „wojażów” i inspekcji służbowych. — Dziś o zarządzeniu tym nikt nie pamięta. A czas nam więcej, aby zarządzenie to weszło w życie, gdyż „inaczej cała Polska wkrótce przejeżdżymy!”

Jan BUDZYŃSKI

**LISTY Z ROSJI**DO GEN. SIKORSKIEGO  
PRZEZ PROF. STANISŁAWA KOTĄ  
B. AMBASADORA W MOSKWIE  
I KUJBYSZEWIE.

Wydane w Londynie w 1955 roku.

III.

Podstawą — założeniem księgi — jest prof. Kota jest dzieło — inicjatywa Generała Sikorskiego.

**Umowa polsko-sowiecka.**

Umowa ta zwana Paktem dokonana została przy poparciu Rządu i Rady Narodowej i miała za sobą Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy, większość PPS, część Stronnictwa Narodowego i wszystkich działaczy z ziem zachodnich. — Pakt powyższy spotyka się nagle z trudnościami i opozycją! Przeciwni Sikorskiemu zmobilizowano wszystkie siły i niechęć do Rosji, ludzkie ogół słowami: „Z Moskalami nie pakujcie, Moskale trzeba bić...”

Ale jak, gdzie, kiedy i czym — i czemu nie bito Moskali w 1939 roku w Polsce? — o tym nie mówiono!

Sikorski patrzył na sytuację trzeźwo, wiedział że w konflikcie o Ziemię Wschodnią nie możemy liczyć na nikogo, korzystali z ciężkiego położenia Rosji i przyspieszał zawarcie układu! Bolało Naczelne Wodza, że jego plan ratowania Polaków w Rosji i tworzenia tam wojska polskiego rozpętała całą kampanię intryg oraz kłamstw, i że w tak przelomowej chwili opozycja czatuje na rozgrywki o władzę argumentując:

„Nie możemy brać w rachubę problemu ludzi, aby za tę cenę uratować wielkość Polski!”

Odpowiedź Sikorskiego brzmiała:

„Łatwo różnym panom żyjącym wygodnie w Londynie i domagającym się jeszcze większych wygórowanych rozporządzeń się losom ginących w Rosji ludzi i poświęcać ich życie!”

Według jego planu — wszyscy lotnicy i marynarze wraz z 25 tysiącami żołnierzy innych formacji mają jechać na Wyspy Brytyjskie.

Na podstawie Układu:

a. Rosja odwołuje pakt Molotowa — Ribbentrop, przekreślając istnienie Państwa Polskiego;  
b. godzi się na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską;

c. pozwala na tworzenie Wojska Polskiego z jeńców;  
d. zwalnia obywateli polskich z więzień i łagrow.

Akt zostaje podpisany u premiera Churchilla dnia 30 lipca 1941 r. w obecności min. Kota i amb. Majskiego.

Bezpośrednio po tym Gen. Sikorski wyznaczył Ambasadora w Moskwie. Jest nim prof. Stanisław Kot!

Nowy Ambasadorka dobrała sobie odpowiednich ludzi, szczerze oddanych jemu i sprawie, nieustraszonych, twardych na natarcia i ciękawość NKWD, gotowych wyciągać rodaków z łagrów, kazamatów, posiołków, kołchozów!

Lecz gdy jeden z nich z zaniechania nie odpowiedział na listy błagające o pomoc i pozostawił je w szafie niezatwierdzone, pozostał natychmiast zwolniony!

Był nim Szef działu przysyłany przez Ministra Opieki Społecznej z Londynu.

Nowy Ambasadorka w Rosji miał zasadę niezwykle cenną a tak rzadko spotykaną u organizatorów i opiekunów Uchodźstwa polskiego w latach 1939-46 — kontrolować urzędników i ich sposób pracy; — bo aczkolwiek brak serca był dość rzadkim zjawiskiem — to jednak trafiało się na urzędników formalistów, rutynistów, bez odpowiedzialności, lub też egoistów, dla których cierpienia i potrzeby innych nie odgrywały najmniejszej roli. — Napływały skargi że... w tej Delegaturze skąpa ludność uchodźcza! że... w innej wstrzymano wydawanie chleba — była to kara za to, iż poprzedniego dnia kilka głodnych osób zafasowało podwójną porcję! (sic!). Ambasadorka chwyciła słuchawkę telefonującą i w tonie ostrym gromi delegata, iż ten nie wydał jeszcze wysłanych mu na żywność pieniędzy t.j. — jednego miliona rubli!

Ambasadorka Kot interesował się obywatelami polskimi znajdującymi się w Rosji, chciał on wiedzieć, jakie potrzeby mają, jakie potrzebują pomocy! Woźni otrzymali od niego instrukcję dopuszczania do niego każdego i wszystkich — zarówno lepiej ubranych jak i obdartych, podejrzanych jak i tych, którym dobrze z oczu patrzy!

W masie ludzkiej biedaków — Ambasadorka wylądowała wielu wartościowych a nawet zasłużonych w Polsce ludzi. Do Działu Opieki napływały codziennie setki listów, pism, telegramów. Szef tego działu miał rozporządzenie ułatwiania każdego pisma i odpowiadania na każdy list!

Ciąg dalszy nastąpi.

NUMERY OKAZOWE PROSIMY PODAĆ DALEJ I ZDOBYĆ NAM ABONENTÓW

**POLACY W NIEMCZACH****ZŁOTE GODDY MALZENSKIE  
STAREGO DZIAŁACZA  
POLONIEGO W NADRENI**

Złote gody małżeńskie obchodzili w dniu 6 lutego 1959 działacz i członek Rady Naczelnej naszego Związku Polaków w Niemczech, p. Wojciech Krzyżalewski z Duisburg-Bruckhausen. Urodzony w dniu 30. 12. 1883 r. w Osie pow. Świecie, ożenił się w dn. 6 lutego 1909 r. w Nadreni z Franciszką z d. Pułkownik, obecnie liczącą lat 76. Szczęśliwie to małżeństwo, obchodzące obecnie 50 letni jubileusz, miało siedmiu dzieci, z czego czworo — 2 synów i 2 córki — żyje dotąd, jeden syn zginął na wojnie, a dwóch synów zmarło.

Nasz Złoty Jubilat przybył do Niemiec w r. 1899 i pracował w hucie Thyssena w Duisburg-Bruckhausen przez cały okres swej zarobkowej pracy. Pomimo ciężkiej pracy dożył sędziwego wieku, mając dalszą ukończonych lat 75. — Przez cały okres swego pobytu w Niemczech nasz Jubilat udzielał się w pracy społecznej i organizacyjnej, najpierw jako członek „Sokoła”, Tow. Kości. „Piotra i Pawła” oraz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a obecnie od początku istnienia Oddziału ZPW w Bruckhausen tj. od 1923 r. — jako I Mąż zaufania tego Oddziału, przyczyniając się do rozwoju tych organizacji.

Zacnym Jubilatowi, Wojciechowi i Franciszce Krzyżalewskim, którym dobry Bóg pozwolił dożyć tej niecodiennej uroczystości Złotych Godów Małżeńskich składamy najserdeczniejsze życzenia długiego i szczęśliwego życia w zdrowiu i pomyślności, ku dalszemu pożytkowi naszej organizacji i naszej Słusznej Sprawie.

Zarząd Główny i Rada Naczelna

Związku Polaków w Niemczech  
Do życzeń tych przystępują się  
Wiarius Polski.

**Czarna Pani**Antoniego  
Marczyńskiego  
do nabycia za

400 fr

W Administracji  
Wiariusu Polskiego  
Z kosztami poleconej  
przesyłki

495 fr

Interesujące powiązanie  
historii z teraźniejszością  
Książka pięknie  
broszurowana. Stron 376.**SUMY  
NA ROZWÓJ PISMA  
PRZEZNACZAMY  
NA PRENUMERATĘ  
DLA SZPITALI,  
INSTYTUCYJ  
OSWIATOWYCH  
I OSÓB  
POZBAWIONYCH  
ŚRODKÓW  
MATERIALNYCH**

Z przeniesienia 6 600 fr

P. Jagiełowicz 500 fr

Razem 7 100 fr

Sumę powyższą z serdecznym podziękowaniem przeznaczamy na prenumeratę Wiariusu Polskiego dla chorych w szpitalu w Valenciennes.

Redakcja Wiariusu Polskiego

**WIARUS POLSKI**

WYKONUJE WSZELKIE

DRUKI po przystępnej cenie

— Podług naszych odwiecznych zwyczajów — ciągnął dalej Kalołi — czasła zabitego przpada skrzywdzonej. Księżniczka Kamcha uwędzi ją

Ralph Dragon, który dobrze zrozumiał znaczenie tej demonstracji, jęknął a głowa jego opadła bezładnie na tył. Lecz Kamcha czuwała. Ganiec zimnej wody, wylany na ciało skazana, zrobił swoje. Ralph oprzytomiał zupełnie i musiał słuchać, musiał patrzeć, musiał cierpieć.

Pomruk radości przerwał w tym miejscu przemówienie arcykapłana; potem wszyscy wojownicy jak na komendę zaczęli się obliżywać, cmokać na znak zachwyty i klepać się dłońmi po nagich brzuchach.

Tymczasem Kalołi zawołał wszystkich uczestników uczty, kazał im się ustawić w półkole i rozpoczął uroczystość od przemowy:

— Oto morderca męznego Mann. Wy, młodzi bracia moi, nie wiecie może, kim był dzielny Mann. Spytajcie starszych, którzy pamiętają tego bohatera. Oni wam opowiedzą o czynach męznego Mann, o jego śmiereci i krzywdzie księżniczki Kamchy. Najwyższy sąd kapłanski skazał tego mordercę na karę śmierci, a dobre księżniczki Kamcha i Lilnokalana raczyły przywołać, abyście jego ciało spożyli w czasie dzisiejszej uczty.

312

— Wiesz, że Krzyżacy Tezew i inne okoliczne zamki już zabrali. Teraz ma ich komtur Zygfryd prowadzić do Swiecia!

— Rany boskie! To po drodze głów o skoszowski gródek się pokusić, bo podobno już zwał, że tam Ludka się ukrywa.

— Już zwał? To źle!

— Bardzo źle. Ale co robić?

— Co robić? Ludkę powinien Bolko odprowadzić do Swiecia a my starać się będziemy, żeby pochód krzyżacki do Swiecia trwał jak najdłużej.

— A coż my poradzimy na taką potęgę?

— Na własnych śmieciach i do tego w okolicy lesistej możemy wiele zdziałać, nękając Krzyżaków i napadając ich oddziały zniemacka... Trzeba tylko zebrać ludzi. Czy znajdziecie tu kilku żuchów?

— W samym Pelplinie to chyba Sobek i Bogacz, co go Ojciec Gwardian Reichem przewoził, ale w Rajkowach liczyć można na dwóch Hylarów, których oliwscy Cystersi przystali gdzieś aż z Hyla za Gdańskiem i na Tołków. Każdy z nich przywiedzie kilku ludzi, bo mają miarę w okolicy. W Debinie byłby Kłosnik. Pomogą nam także inni, jak Nurek ze Szpegawka, Janusz z Nowejceekni, Wosik z Rzerzeina i Kaczak z Królówlasu. Ja wszystkich odszukam, a sądząc, że mi nie od-

313

— Tak, tak, to prawda, mógł należeć do kahunus — potakiwali słuchacze, werni tradycji i nadder konserwatywni z natury. Toż mógł odkrywcę wysp Hawajskich, dzielnego podróżnika James Cook'a, został spożyty przez kapłanów, jego serce raczył zjeść sam mądry monarcha Kamchanha i, ramiona wodzowie, stopy posłancy królewscy, zaś inne członki w małych porcjach dostojnicy i wojownicy odpowiednio do stopnia w hierarchii, do rangi, czy wieku. Półtora wieku upłynęło od śmierci nieszczonego badacza, lecz zwyczaj się zachował, znajdując tylko coraz rzadziej zastosowanie skutkiem "intolerancji" obecnych władców Hawai.

— Jego serce i wątrobę spożyją... — zaczął ponownie Kalołi i uciął w pół zdania. Zaszłości by bowiem gdzieś gębie, zakwitł ostrzegawczo jeden, drugi wartownik, następując głośno plaka, a potem nadbiegło z daleka echo, jakby parskania tabunu koni.

— Goniec przybywa — ozwał się ktoś z obecnych, wulgiarniejszy w fonetyczny alfabet służ-

313

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316

316



# ŚWIATEK DZIECIĘCY

## HELICIA ZACHOROWAŁA

Mimo surowych zakazów matki Helcia objadła się surowych i niedojrzałych jabłek. Skutek nie dał na siebie długo czekać. Helcia zachorowała tak groźnie, że musiano ją przewieźć do szpitala. Koleżanki żałowały jej szczerze, jedna z nich, Stefcia powiedziała:

— Bardzo mi żal Helci, ale czasem myślę sobie, że ponosi ona słuszną karę za nieposłuszeństwo. Wiecie zaś na przykładzie pierwszych rodziców jak srogo Pan Bóg karze ten grzech. Ognistym mieczem Archanioł wygnał Adama i Ewę z raju, musieli oddać w pocie czoła ciężko pracować, a kara za grzech nieposłuszeństwa spadła nie tylko na nich, lecz na wszystkich ich potomków, na nas wszystkich, co na świat przychodzimy z grzechem pierworodnym. Tak, nieposłuszeństwo to ciężki grzech.

— Ale Hela była nieposłuszną tylko swej mamusi. Ewa zaś w raju nie słuchała Pana Boga — odezwiała się Janka.

— My tu na ziemi nie widzimy Ojca niebieskiego, ale z Jego woli zastępują Go nasz ojciec i matka i dlatego

powinniśmy ich słuchać — odrzekła Stefcia. — Przecież w dziesięciorgu przykazaniach wyraźny jest rozkaz: "Czcij ojca twego i matkę swoją".

— Jaka to szkoda, że pierwsi rodzice byli nieposłusznymi! Gdyby nie ten ich grzech, mieszkalibyśmy wszyscy w raju...

— I nie podlegalibyśmy różnym chorobom i cierpieniom.

— Biedna Hela, że też to ona zapomniła o tej przestrodze i była nieposłuszną swej mamie — rozległy się różne głosy.

— Zapominacie o tym — dorzuciła Stefcia — że Pan Bóg w swym miłosierdziu zapowiedział przyjście na świat czystej, bez zmyślenia grzechu pierworodnego Dziewicy. I obiecał również, że Ona będzie Matką Zbawiciela, który zdoła prześlugać Boga za grzech Adama i Ewy. Gdy zaś obietnica spełniła się, to oddał Chrystus i Matka Jego Najświętsza wielu prośb naszych w niebie wysłuchując.

— Więc wiecie, módlmy się za Helcię, żeby jej Pan Bóg przebaczył i zdrowie przywrócił!



ABRAHAM LINCOLN — SYN PIONIERA

Minęło 150 lat od chwili urodzin jednego z największych prezydentów Stanów Zjednoczonych, Abrahama Lincoln. Gdy przeczytacie, Dzieci Kochane, ten krótki życiorys, przekonacie się, że w Ameryce już dawno najskromniejszy obywatel mógł zająć pierwsze miejsce w państwie.

Abraham Lincoln urodził się 12 lutego 1809 r. w chacie zbudowanej z drewnianych belek. Dom zbudował jego Ojciec w dzikich wówczas jeszcze okolicach Kentucky w pobliżu źródła tryskającego ze skały. Gdy chłopiec miał dwa lata a jego siostrzyczka cztery, Ojciec zbudował drugą podobną chatę w Knot Creek, blisko strumienia. Stamtąd dzieci ścieżyną chodzili do szkoły — odległej o 3 kilometry — narazem na spotkania z dzikimi zwierzętami i jadowitymi gadami. W szkole nie było podręczników, nauka odbywała się bez książek, trzeba było wszystko powtarzać na pamięć. Po wyjściu z tej szkoły mając lat 25 i więcej przyszły prezydent sam się uczył z pozycjonnych podręczników i został adwokatem, bardzo szanowanym przez swoich klientów w sąsiedztwie. Gdy Abrahamek miał lat 7, rodzice przeprowadzili się ponownie, znów do puszczy dziewiczej na terytorium Indiana, które się przylączyło do Stanów Zjednoczonych. Po zbudowaniu trzeciego domu, rodzina zamieszkała wśród niedźwiedzi i wilków. Małec w 8 roku życia umiał strzelać i rąbać drzewo i stał się tak silnym, że napełnioną baryłkę potrafił podnosić do ust ku zdumieniu widzów.

Dzieci straciły matkę w 1818 i ojciec ożenił się z wdową z dziećmi. Wśród znojen pracy płynęły lata Abrahama aż do 22 lat. Mając lat 19 Lincoln rzekami Ohio i Mississippi dopłynął do Nowego Orleanu i pierwszy raz ujrzał duże miasto. Potem gdy po raz czwarty ojciec zmienił mieszkanie, udając się do Illinois, młodzieniec osiedlił się w wiosce pionierów New Salem został wybrany kapitanem ochotników i biał się z szefem Indian, Czarnym Sepem. Raz pobity w lokalnych wyborach został wybrany — licząc lat 25 — do parlamentu Stanu Illinois.

Powyższy obrazek jest wyjęty z książek czytanych przez dzieci amerykańskie i wyobraża niemowlę Abrahama na skórze niedźwiedziej, oraz rodziców i siostrzyczkę Sarę przyglądających się malenisku z dużą czułością.

Widzicie Dziateczki, co znaczy pracowitość i silna wola. Uczcie się języka polskiego nawet gdy warunki są trudne. Zachęcają Was do tego wszyscy dobrzy Polacy a ostatnio Jego Eminencja ks. Biskup Rupp na Gwiazdce dla Dzieci polskich w Paryżu.

Foto: US 22.429

## Dyktando.

Poproście Rodziców albo starsze Rodzeństwo, ażeby podyktowali Wam to dyktando, odnoszące się do „Ćwiczeń poprawnego pisania”.

8.  
Mój chłopczyku, stój, koniki napój. A nie bój się rozbójnika, co tam z lasu się wyżył, to wcale nie zły. Już koniki się napiły, podkówkami zadzwoniły, pójdą teraz w bór, co stoi jak mur. Piękna podróż (droga) w czas majowy, szumią lasy i dąbrowy, słychać płaszał śpiew. Ot słowika głos, a tam gwizda kos, zachód cały się czerwieni blaskiem słonecznych promieni, już zapada noc.

POPROŚCIE RODZICÓW,  
KOCHANE DZIECI, ŻEBY  
NA WASZE IMIENINY  
ZAMÓWILI PŁYTY  
W  
WIARUSIE POLSKIM.

**Dalsze nowe  
POLSKIE PŁYTY  
GRAMOFONOWE  
są do nabycia  
W WIARUSIE POLSKIM**

WSZYSTKIE PŁYTY  
„MICROSILLONS”  
45 OBRÓTOWE  
Na poniżej podanych płytach nagrane są  
4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie  
z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 940 fr

Za granicą dolarów 2.50

SOE 3241  
Śpiewa Julian Sztalder, — Orkiestra Sekcji Radia Francuskiego.  
PADA SOBIE DESZCZ!  
DZIADUNIO I PUZON.  
WIO KONIKU, — SMUTNY KANAREK, EA 143  
Orkiestra mandolinistów „Iskra” pod dyr. Czesława Mielarka.  
Z BRUJ DO PARYŻA — Marsz. KOBOLD Polka.  
WESEŁ U MICHAŁA, — Oberek. CZYJA TO DZIEWCZYNA, EA 173  
KWIAŁ PAPROCI — Tango. MARSZ MANDOLINISTÓW. PADAJĄ CZEREŚNIE — Walc. MARSZ ISKRY, EA 174  
SAMOTNY LESNY KWIAŁ — Walc. MACIEK — Oberek.  
PRZY DREWNIANYM MOŚCIE — Walc. WESEŁY POWRÓT — Marsz.  
Na poniżej podanych płytach są nagrane 4 różne melodie. Jedną z jednej strony oraz drugą z drugiej strony.

Płyty zwykle 78-obrotowe  
nadają się do każdego aparatu.  
Cena tych płyt we Francji: 590 fr.

Za granicą dolarów 1.30.

134  
Orkiestra R. Franka.  
OBEREK KUJAWIAK  
ULUBIONE WALCZYKI B. 84  
Śpiewa Z. Krukowski, Orkiestra wiejska „Pawilon”.  
HA! HA! HA! — Polka.  
STARY KAWALER — Oberek.  
JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA — Hymn. BOŻE COŚ POLSKIE  
Śpiewa Marian Nowakowski.  
KARPAKA BRZGADA — Marsz. GDYBY ORLEM BYC — Pieśń.  
112  
Śpiewa Winda Majewska.  
CZERWONE JABŁUSZKO — Włazanka lud. PANNY Z LYCZAKOWA — Włazanka lwowa.  
136  
Śpiewa Zofia Teres, Orkiestra R. Franka.  
KIEDY HEDZIEŻ ZAKOCHANY — Słow-fox. Z TĘSKNOTY ZA DZIEWCZYNĄ — Tango.  
139  
TO TA PIERWSZA MIŁOŚĆ — Tango. OCZY CZARNE — Walc.  
151  
PANNA MANIA Z KAWECZYNA — Polka. SIARCZYSTE POLKI  
155  
Śpiewa Stanisław Laudan z akompaniamentem własnej orkiestry.  
POLKA NA DWA PAS  
TROJAK — Taniec śląski.  
207  
Śpiewa Renata Bogdanisz z tow. orkiestry CZARNY KOT — Walc. NAD JEZIOREM — Walc śląski.  
161  
Śpiewa T. Faliński, Orkiestra taneczna R. Franka.  
KŁOPOTY MIŁOSNE — Walc. ZALOTY — Oberek.  
Warunki sprzedaży: Na prowincje w Francji wysyłamy NAJMNIEJ 3 PŁYTY, w Warszawie NAJMNIEJ 1 PŁYTę.  
Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych kosztów.  
Do FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURG, NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII, Szwecji, oraz WŁOCH płytę wysyłamy za załączeniem pocztowym — Płatne przy odbiorze.  
Nie przysyłamy żadnych pieniędzy — zapłacicie płyty odbierając je na pocztę.  
Zamówienia adresujcie:  
IMPRIMERIE — NAWROCKA  
„WIARUS POLSKI INDEPENDANT”  
35, rue du Chateau — LILLE (Nord)

## ZAGADKI

I.  
Chodzi mroźny czarodziej  
po szklanym ogrodzie,  
biednym i bogatym  
darmo daje kwiaty.

II.  
Przyszłi grajek,  
wiatrem zagrał,  
wszystkie liście  
drzewom zabrał?

Rozwiązanie zagadki z nr. 5 (86).

## ZGADNIJ I DOPISZ

Opowiem ci bajkę,  
Bajka będzie krótka:

Znalazł kiedyś f.....

Kotek krasno.....

Fajka była mała.

Pięknie wygl.....

Gdy ją kotek palił,

Wasiłki os.....

Za dobre rozwiązanie będzie można wylosować mapkę Polski.

Śnieżne płatki.

## ZAWSZE OSTATNI

Ojciec pyta Adasia w końcu pierwszego kwartału roku szkolnego:

— Którym uczniem jesteś w klasie?

— Dwudziestym drugim — odpowiada chłopiec.

— Hm... to źle, sądzę, że i ty nie jesteś zadowolony z tego, ale mam nadzieję, że w przyszłym kwartale będzie lepiej.

W trzy miesiące potem zadaje ojciec to samo pytanie Adasiowi.

— Dwudziestym trzecim — odpowiada.

— Jakim sposobem? Przecież jest was w klasie tylko dwudziestu dwóch.

— Tak było, proszę taty, ale przed miesiącem przybył nowy uczeń!

— Więc znowu jesteś ostatnim!

Odpowiedz na pytania:

Jak rozumiesz: "dwudziestym drugim uczniem"? Czy w drugim kwartale Adaś się poprawił? Dlaczego był dwudziestym trzecim? Czy Adaś i jego ojciec byli zadowoleni z tego?

Józef Gabriel Mondschein.

## GUCIO, (26) DZIECKO POLSKIE

Ciąg dalszy

Znikąd nie było odpowiedzi na te pytania. Gucia nie ujrzał i nie zobaczył już nigdy. Zginął, przepadł, jakby go nigdy nie było. I nikt już o nim nie mówił. Czemu? Czy zrobił coś złego na świecie? Przecież on tylko tej podłej carycy oczy wydrapał! Tej największej nierządniczki na tronie. To nie tylko Gucio, ale sam Mickiewicz o niej powiedział, że była to najgorsza kobieta na tronie. Ona pierwsza biedną Polskę mordowała, rabowała, podzieliła z niemieckim królem Fryderykiem — złodziejem i takąż jak ona pędzną Austriaczką, Marią Teresą, wiem to dobrze! Mówił to raz Gucio, a ja mu wierzę. A ja bym jej może oczu nie wydrapał? Ja jeszcze gorzej zrobię! Niech tylko szkołę skończy! Wtedy wezmę tę ruską czytanekę z "Jekatieryną" i cisnę ją z jej portretem do ustępu! Tam dla niej miejsce! Bo nawet Muchawka dla niej za dobra. Przysięgam ci, Guciu, że to zrobię, jakim twój dobry kolega. Nikomu nie powiem, że to zrobiłem — ale to zrobię za ciebie!

Niech tam zgnije, gdzie dla niej miejsce. Zrobię to za mego umęczonego, małego Gucia. Z czystym sumieniem to zrobię!

Weszło do duszy postanowienie i uciśzył się mój ciężki żal. Poczuliśmy się spokojniejsi i tylko tęsknota znów zaczęła smutkiem napływać do serca. Teraz jednak nie chciałem się już jej poddać. Guciu — powiedziałem w przestępach — Guciu, gdziekolwiek ty jesteś, ja jestem z tobą!

Rozdział X.

NAGRODA.

Minął kwiecień. Odpoczęły nieco uszy dzieci w okresie Świąt Wielkanocy i związanych z nimi ferii kilkutygodniowych. Nastąpiło majowe ciepło wiosenne, a już za miesiąc miały się rozpocząć wakacje letnie. Jaki będzie ten koniec pierwszego roku szkolnego?

Nadszedł on niespodzianie.

Pewnego ranka w pierwszych dniach czerwca przyszedłem jak zwykle do szkoły. Była piękna pogoda na dworze. Zauważyłem wielką zmianę we wszystkim. Gromady dzieci przechadzały się po dziedzińcu, a w izbie szkolnej nie było uczni. Jakaś kobieta wycierała podłogę przeciskając się między ławkami, podczas gdy żona pana Dymczu-

ka ścięła kurze ze stołu, z ławek i z parapetów okiennych. Okazało się, że lekcji dziś nie będzie, natomiast będzie zakończenie roku szkolnego.

Z domu wyszedł bardzo ożywiony i spocony Dymczuk i zarządził wyniesienie na dziedziniec przed szkołą stołu oraz tuzina krzeseł. Poleciał także kilku starszym uczniom naprzyniosić gałązek zielonych z zarośli poza pobliskim parkiem miejskim i umiać nimi wejście do szkoły, oraz portrety carów w klasie. Zapytałem jednego z chłopców, co to będzie. Odpowiedział cicho:

— Będzie pienię i rozdawanie nagród. Ty pewnie dostaniesz nagrodę.

— Za co? — zdziwiłem się.

— Może za śpiew, może za czytanie, a może za sprawowanie się — odparł.

— Ciebie przecież za uszy nie targał.

Chciałem odpowiedzieć, że to pewno dlatego, że moja matka płaciła Dymczukowi rubla miesięcznie, ale miast tego spytałem:

— A kto będzie siedział na tych krzesłach?

— Będzie siedział pan Dymczuk, później nauczyciel gimnastyki, potem zaproszeni goście, pewno też ktoś z Gubernii, a może jakiś popieczytel (kurator) przyjedzie z Warszawy i będzie nas egzaminował... Zobaczymy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

